



Michał Krzywoszański wstąpił do Wojska Polskiego jako rekrut między 1936 i 1937.

Z okresu rekruckiego w pamięci Pana Michała pozostało kilka zdarzeń które świadczyły o bardzo wysokiej dyscyplinie stosowanej w stosunku do młodych żołnierzy

Po ukończeniu szkolenia podstawowego, Michał Krzywoszański został przeszkolony jako kierowca ciężarówki, a następnie wysłano go na szkolenia w konserwacji i naprawie różnego rodzaju ciężarówek wojskowych.

Podczas inwazji Niemiec hitlerowskich na Polskę we wrześniu 1939 roku, jednostka Michała była wielokrotnie atakowana przez lotnictwo niemieckie. Po jej rozbiciu Michał Krzywoszański podzielił los setek żołnierzy wziętych do niewoli niemieckiej

Pobyt w niewoli nie złamał ducha ani woli dalszej walki Michała, wraz z grupą polskich jeńców wojskowych spróbował ucieczki która się udała. Celem uciekinierów była Rumunia. Wielu uciekinierów zostało zabitych podczas tej

próby. Pomocy uciekinierom udzielała ludność cywilna mijanych wsi. Michał zapamiętał tę gościnność w jednym z gospodarstw, gdzie uciekinierów nakarmiono, pozwolono się porządnie umyć, zaopatrzone w cywilne ubrania i wyposażono na dalszą drogę. Niestety fiaskiem zakończyła się próba dotarcia do granicy rumuńskiej. Cała grupa została zatrzymana przez wojska radzieckie, które w międzyczasie, w porozumieniu z Niemcami najechały Polskę od wschodu.

Po drugim aresztowaniu, Michał został wysłany do obozu pracy na Syberii, jak dziesiątki tysięcy rodaków, którzy wpadli w ręce Armii Czerwonej.

W 1942 roku Niemcy najechały na Związek Radziecki. Dawni sojusznicy przy rozbiore Polski stali się śmiertelnymi wrogami. Wybuch wojny niemiecko-sowieckiej i podpisanie układu Sikorski - Majski, otworzyły bramy więzień, łagrów i obozów jenieckich dla setek tysięcy Polaków znajdujących się w ZSRR. Między nimi był też Michał. We wspomnieniach Michała Krzywoszańskiego okres pobytu w ZSRR to czarna plama. Gdybym był tam jeszcze pół roku dłużej pewnie bym umarł z głodu albo chorób jak wielu moich rodaków, wspominał Michał.

Wielenie do wojska, pobyt na południu ZSRR a następnie ewakuacja do Iranu wryły się w pamięć.

Kiedy na Bliskim Wschodzie, żołnierze polscy zostali podporządkowani dowództwu 8 Armii Brytyjskiej, rozpoczął się okres reorganizacji, przekwalifikowania oraz szkolenia przewidzianego dla jednolitego korpusu wojskowego jakim stała się wyprowadzona z ZSRR Armia Polska. Korpus został oznaczony numerem drugim w odróżnieniu od pierwszego który formował się w Wielkiej Brytanii. Dowództwo 2 Korpusu objął generał Władysław Anders. Michał został przydzielony do 4 Pułku Pancernego "Skorpion" i wrócił do pracy jako mechanik, ale tym razem na brytyjskich i amerykańskich pojazdach pancernych w jakie został wyposażony II Korpus. Michał pracował na niemal wszystkich typach alianckich czołgów od Shermana przez Matildę, i Valentia do Cromwella.

Michał lubił mechanikę i był pod mocnym wrażeniem jakości sprzętu anglo-amerykańskiego i dał się poznać jako bardzo dobry specjalista w swojej dziedzinie.

Przez krótki okres czasu Michała i kilku jego kolegów z czołówki naprawczej 4 Pułku Pancernego „wypożyczyły” Siły Powietrzne Południowej Afryki.

Widocznie uznano że polscy mechanicy nie będą mieli problemów z naprawą podwozia w myśliwcach Spitfire oraz bombowcach Wellington i B.24 Liberator

Wśród wspomnień z tamtego okresu, Michał często przypomina się, że było wiele kradzieży wśród żołnierzy, zwłaszcza w nocy, kiedy zniknęła nawet płaszcze i inne rzeczy osobiste. Ponadto, pamięta że pewnego razu w Jerozolimie, kupił naszyjnik z małym krzyżem maltańskim, który potem dał w prezencie swojej siostrzenicy Dianie Michaleskiej w 1947 roku, gdy przybył do Montrealu.

Michał przybył do Włoch w 1944 roku wraz z całym 2 Korpusem. Bardzo szybko docenił zarówno włoski klimat jak i gościnność ludności cywilnej, która jego zdaniem były bardzo podobna do polskiej. Rodziny włoskich często gościły polskich żołnierzy na wspólnych biesiadach oraz w swoich domach.

Aby ułatwić sobie możliwość porozumienia się z tymi życzliwymi Polakom ludźmi, Michał zaczął uczyć się włoskiego - kto wie może ta znajomość przyda się w czasie późniejszym

Podczas bitwy o Cassino zdolność Michała w zakresie obsługi technicznej czołgów zostały przetestowane dokumentnie. Jest zawsze na pierwszej linii tuż za posuwającymi się Shermanami, często pracuje pod ostrzałem przy uszkodzonych ciężkich pojazdach pancernych.

Kiedyś, podczas próby przebicia się do uszkodzonego pojazdu, Michał i kilkoro jego kolegów zostało schwytyanych przez niemiecki patrol, ale szybko uciekli.

Wśród najbardziej przerażającymi wspomnień z tego okresu pozostał w pamięci Michała obraz palących się czołgów pełnych zapasów paliwa i amunicji, która mogła eksplodować w czasie akcji ratunkowej w której brał Michał. Obrazy spalonej żywcem w czołgu załogi nawiedzały Michała do końca życia.

Po upadku Monte Cassino, Michał wziął udział w budowie pomnika 4 Pułku Pancernego u wylotu „Gardzieli” tuż przy farmie Masseria Albaneta (czołg Sherman), w szczególności zapamiętał moment mocowania dużego krzyża z

gąsienic czołgowych w konstrukcję podwozia zniszczonego czołgu podporucznika Białeckiego.

Był obecny na odsłonięciu pomnika, posiada nawet kilka lekko uszkodzonych zdjęć z tej uroczystości. Wśród innych zadań jakie pełnił Michał, była także służba w roli posłańca motocyklowego i tłumacza w trakcie przesłuchiwania jeńców niemieckich.

W wyniku powstałej po wojnie sytuacji politycznej Michał nie mógł powrócić do Polski. Przeniósł się do Kanady, gdzie spotkał się z siostrą i jej rodziną, która wyemigrowała z Polska na początku lat 30-tych.

W 1948 roku dołączyła do niego żona i syn. Od tej pory Michał zawsze mieszkał w Montrealu. Tam znalazł pracę w firmie transportowej. Przez wiele lat działał aktywnie w Stowarzyszeniu Weteranów Polskich. Swojemu zamiłowaniu do mechaniki pozostał wierny do końca życia. Będąc na emeryturze potrafił nawet rozebrać i naprawić silnik Shermana w którym wyregulował sprzęgło.

Podczas wizyty w Brampton, Ontario, w 1980 roku, Michał spotkał pewnego Włocha o imieniu Tony, który będąc chłopcem mieszkał w Cassino i pamiętał drżenie ziemia pod nogami podczas bombardowania klasztoru..

Dyskusja w tym spotkaniu była szansą dla Michała kontynuowania rozmowy w języku włoskim którego się uczył. Rozpoczęta wieczorem konwersacja z Tonym, przy kawie cappuccino i przy butelce dobrego czerwonego wina zakończyła się nad ranem.

Michał zmarł w 1983 roku. Jego ostatnim życzeniem było aby pochować go w mundurze. Tak też się stało

Bibliografia Pana Michała Krzwoszańskiego - na podstawie włoskiego tekstu opracowanego przez Marco Marziliego który korzystał z materiałów nadesłanych przez wnuczkę Barbarę Krzywoszańską i jej kuzyna Chrisa Wróblewskiego z Kanady